

Krzysztof Włodarczyk

Drapieżne wydawnictwa polują na autorów.

Strona | 3

Od paru lat można zaobserwować wysyp wydawnictw, których kontrowersyjna działalność wywołuje wiele dyskusji w naukowej części Internetu. Wydawnictwa te charakteryzują się sporym tematycznie zakresem tytułów czasopism, uproszczonymi procedurami recenzowania oraz pobieraniem opłat za publikację na zasadzie open access. Towarzyszy im długa lista mniej lub bardziej naukowych instytucji, które indeksują w swoich bazach prace zamieszczane na łamach czasopism takiego wydawcy, a czasami także deklaracja na stronie czasopisma o wysokiej wartości wskaźnika impact factor (*) – często oznaczonego gwiazdką.

Gwiazdka umieszczona przy deklarowanej wartości IF powinna wzbudzić pierwszą wątpliwość. Na stronie czasopisma może znaleźć się odniesienie z informacją, że jest to wartość nieoficjalna, którą wydawnictwo samodzielnie obliczyło na podstawie cytowań (np. z Google Scholar). Redakcja może powoływać się także na instytucje, które wyliczają wskaźniki o łudząco podobnej nazwie, np. universal impact factor, general impact factor czy real-time impact factor. Jedynym źródłem informacji o oryginalnym wskaźniku impact factor jest tzw. lista filadelfijska. Wartość wskaźnika można sprawdzić w bazie Web of Science, po przejściu do zakładki Journal Citation Reports. Jeżeli dane czasopismo nie znajduje się na tej liście, to znaczy, że nie ma ustalonej wartości impact factor. Niezależnie od deklarowanej wartości na stronie czasopisma punktacja za publikację nie zostanie uwzględniona przez poważne biblioteki naukowe wydające analizy bibliometryczne.

Praktyka podawania wartości wskaźnika o nazwie łudząco podobnej do impact factor może mieć na celu wprowadzenie potencjalnego autora w błąd. Wydawca zachęca w ten sposób do publikacji na łamach czasopisma, otrzymując korzyść w postaci opłaty publikacyjnej.

Jednym z warunków uznania czasopisma za naukowe jest praktyka recenzowania prac przed ich publikacją. Drapieżnych wydawców cechuje bardzo uproszczony sposób recenzowania publikacji lub w ogóle jego brak. Dumnie wymieniony na stronie czasopisma zespół recenzentów może składać się ze znanych w środowisku naukowym nazwisk, co ma na celu wzbudzenie zaufania potencjalnego autora. W rzeczywistości może chodzić o znanego naukowca, który nie ma świadomości, że jest

recenzentem danego czasopisma. Pojawiają się nawet przypadki, kiedy wymieniona z imienia i nazwiska osoba nie może doprosić się, aby wydawnictwo przestało postugiwać się jej wizerunkiem [1].

Powstało wiele badań demaskujących fikcję procesu recenzenckiego oraz brak standardów wielu czasopism przedstawiających się jako naukowe. Jedno z nich zostało opublikowane na łamach czasopisma „Science” [2]. Autor publikacji przeprowadził badanie polegające na wysłaniu specjalnie przygotowanej pracy do 304 czasopism naukowych pobierających opłatę za publikację na zasadzie open access. Przygotowana praca zawierała nieprawdziwe dane oraz wiele elementarnych błędów, które powinny od razu zostać wyłapane na etapie recenzji. Publikacja została zaakceptowana przez ponad połowę czasopism.

Over the past 10 months, I have submitted 304 versions of the wonder drug paper to open-access journals. More than half of the journals accepted the paper, failing to notice its fatal flaws. Beyond that headline result, the data from this sting operation reveal the contours of an emerging Wild West in academic publishing. – John Bohannon

Podobne badanie przeprowadził zespół polskich naukowców, zostało ono opublikowane na łamach czasopisma „Nature” [3]. Celem badania było sprawdzenie, ile redakcji czasopism naukowych przyjmie do zespołu nieistniejącego naukowca o zmyślnym dorobku. Badaniem objęto grupę 360 redakcji czasopism, z czego 48 zaakceptowało kandydaturę. Co więcej, jak zauważa Emanuel Kulczycki, jeden z autorów badania, wymyślona postać zaczęła żyć własnym życiem, stając się redaktorem czasopism, do których swojej kandydatury nawet nie zgłaszała [4].

Wydawnictwa stosujące ww. praktyki określane są w anglojęzycznym środowisku naukowym jako predatory publishers, czyli drapieżni wydawcy. Żerują oni na modelu finansowania czasopism publikujących na zasadzie otwartego dostępu, który jest bardzo korzystny dla autorów. Dzieje się tak, ponieważ otwarta publikacja ma większą szansę na dotarcie do szerszego grona odbiorców niż w tradycyjnym modelu dystrybucji czasopism naukowych, w którym dostęp do czasopisma zapewnia najczęściej biblioteka naukowa na zasadzie prenumeraty. Większe grono odbiorców publikacji przekłada się na potencjalnie większą liczbę jej cytowań. Redakcja otwartego czasopisma utrzymuje się z opłat pobieranych za publikację, dlatego drapieżnym wydawcom zależy na publikowaniu jak największej liczby prac, z pominięciem standardów, przez które potencjalna publikacja mogłaby zostać odrzucona.

Krucjatę przeciw nieuczciwym wydawcom prowadził Jeffrey Baell, bibliotekarz z University of Colorado w Denver. Profesor Baell na łamach prowadzonego bloga skutecznie demaskował nieuczciwe praktyki poszczególnych wydawnictw i redakcji czasopism, nie bał się wskazywać konkretnych tytułów i podawać nazwisk. Na jego blogu można było znaleźć stale aktualizowaną listę wydawców, przy współpracy z którymi należy zachować ostrożność. Na początku 2017 r. Jeffrey Baell w niejasnych okolicznościach zaprzestał walki z nieuczciwymi wydawcami. Kopię prowadzonej przez niego listy można jeszcze odnaleźć w sieci.

Reasumując, przed podjęciem decyzji o wysłaniu pracy do nieznanego czasopisma warto upewnić się, czy informacje zawarte na stronie internetowej są prawdziwe. Warto potwierdzić wysokość wskaźnika impact factor albo zwrócić się do akademickiej biblioteki naukowej z prośbą o jego sprawdzenie. Na pewno nie zaszkodzi też poszukać informacji o czasopiśmie w sieci – często można natrafić na interesującą dyskusję.

Bibliografia

1. Stratford M.: Predatory online journals lure scholars who are eager to publish. The Chronicle of Higher Education. 04.03.2012
2. Bohannon J.: Who's afraid of peer review? Science 2013;342(6154):60-65
3. Sorokowski P., Kulczycki E., Sorokowska A., Pisanski K.: Predatory journals recruit fake editor. Nature. 2017;543(7646):481-483
4. Kulczycki E.: Warsztat Badacza. Uważajcie na OSzustów w czasopismach. [Blog] (dostęp. 20.09.2017)

Informacja o autorze:

Krzysztof Włodarczyk: informatyk, grafik oraz bibliotekarz specjalizujący się w naukowej informacji medycznej. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Interesuje się problematyką bibliografii zespołów osobowych oraz metodami oceny dorobku publikacyjnego. Ze względu na wykształcenie techniczne zajmuje się różnymi aspektami automatyzacji procesów bibliotecznych, w szczególności oprogramowaniem do zarządzania bibliografią osobową oraz instytucjonalną. Prowadzi szkolenia z naukowych baz danych. Redaktor czasopisma „Społeczeństwo Informacyjne” oraz serwisu „Informacja Naukowa”. Posiada ponad 10 lat doświadczenia w projektowaniu stron internetowych. W życiu kieruje się wartościami chrześcijańskimi.